№. 224. w Srodę dnia 26. Września 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Karlsruhe, d. 18. Września. Dzisiaj w południe wyjechał wielki książe w towarzystwie księcia pruskiego, jenerała Peukera i całéj świty oficerów sztabowych do Baden. — Począwszy od dnia dzisiajszego do jutra rana mają frejszelerów w liczbie 400, w koszarach tutajszych osadzonych, przeprowadzać do więzień w Durlach i Rasztadzie, jak mówią, aby koszary oddać znów na cel dawniejszy, a mieszkańcom tutajszym ulżyć w inkwaterunku.

Augsburg, d. 18. Września. — Z pewnego źródła nadeszła wiadomość, iż w dniach ostatnich upłynionego tygodnia izba oskarzająca tutajszego sądu miejskiego zawyrokowała, aby zaniechać indagacyi rozpoczętéj przeciw członkom zgromadzenia narodowego w Sztutgardzie o zamiar zbrodni stanu, i aby puścić na wolność uwięzionych Blumrödera, Haggenmüllera i Mejera. Lecz prokurator królewski apelował przeciw wyrokowi temu, a tak mężowie ci długo jeszcze cierpieć będą musieli dolegliwości więzienia indagacyjnego. W Pfalcu tamtejsze prokuratorstwo z początku zaraz myśl nawet wytoczenia processu byłym deputowanym odrzuciło, a tu u nas apelują przeciw wyrokowi sądowemu dla tych uwięzionych pomyślnemu!

Szlezwig i Holsztyn.

Altona, d. 21. Września. — Znów uchybienie ze strony rządu krajowego! Dziennik Merkury alton. powiada: że rząd krajowy zaczyna teraz w życie wprowadzać rozporządzenie swoje, tyczące się składania powtórnie kaucyi ze strony urzędników takich, którzy je już do głównéj szlezwicko-holsztyńskiéj kasy w Rendsburgu złożyli. Zamiarem środka tego jest, oddalić od urzędów niepoślednią liczbę urzędników, którzy téj nowo nałożonéj kaucyi niebędą mogli złożyć.

Szlezwig, d. 20. Września. — Deputacya obywateli tutajszych z Husum powróciła. Smutny stan miasta tego, magistrat bowiem cały wystąpił. Burmistrzem jest major pruski tamże dowodzący, sekretarzem miejskim pod zasłoną huzarów na urzędzie obsadzony Davids, i ci dwaj panowie przy pomocy trzech z obywatelstwa wyciśnionych senatów prowadzą rząd miasta! Pewnie też to jeszcze się niezdarzyło, a przynajmniéj nie w kraju naszym; o przymuszonych majtkach i żołnierzach możnaby coś opowiadać, ale nie o panach radnych! Prawdziwie godny dodatek do dziejów stanu oblężenia!

Rossya.

Petersburg, d. 14. Września. — Wczoraj, d. 13. Września, wywieszona bandera na pałacu zimowym, zwiastowała wiernym poddanym mieszkańcom stolicy Petersburga, iż najjaśniejszy cesarz jegomość szczęśliwie powrócił z Warszawy.

Z Bożéj łaski, my Mikołaj pierwszy cesarz i samowładzca wszech Rossyi i t. d. Czynimy wiadomo wiernym naszym poddanym:

Podobało się Bogu naszą i powszechną radość, z powodu szczęśliwych wypadków, które nową sławą wojska nasze okryły, przyćmić nagłą, bolesną dla nas, całego domu naszego i Rossyi stratą. Postradaliśmy najukochańszego naszego brata, W. Ks. Michała Pawłowicza, który po krótkiéj, lecz ciężkiéj słabości, zakończył w Warszawie życie, dnia 28. Sierpnia roku bieżącego. Opłakując w nim zgon brata i przyjaciela, którego całe życie, wszystkie prace i starania były ciągle poświęcone służeniu nam i ojczyznie, wzywamy i wiernych naszych poddanych do gorących wespół z nami modłów, o pokój duszy jego w dziedzinach, łaskawością najwyższego przygotowanych dla tych, którzy przez czystość serca, czynów i zamiarów, stali się godnymi wielkiego imienia chrześcian, synów jego.

Dan w Warszawie, dnia 8. Września roku od narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmset czterdziestego dziewiątego, a panowania naszego, dwudziestego czwartego.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką napisano: »Mikołaj.«

Cesarz rozkazał z powodu zgonu W. Ks. Michała Pawłowicza przywdziać u dworu cesarskiego żałobę, osobom pierwszych klass pięciu, licząc od dnia 28. Sierpnia r. b., na trzy miesiące. Kawalerowie, będąc w mundurach, mają nosić żałobę zwyczajną, damy zaś, według następującego podziału: w pierwszym miesiącu — suknie czarne z krepy i na głowie czarne; w drugim miesiącu czarne suknie jedwabne, a w trzecim, takież suknie z kolorowemi wstążkami.

Cesarz wydał do kanclerza państwa hr. Nesselrode, reskrypt następującéj treści. — Hrabio Karolu Wasilewicu! Prace które odznaczyły zawód wasz poświęcony tak chwalebnie usługom tronu i ojczyzny, wzbudziły we mnie dla was, uczucia szczerego poważania i żywéj wdzięczności; imie wasze, które łączy się z wypadkami najznakomitszemi dziejów społecznych, przejdzie do potomności, razem z pamięcią wpływu zbawiennego, jaki potęga Rossyi, wywarła na losy Europy. Wy byliście czynnym spółpracownikiem wiekopomnéj pamięci najukochańszego brata mojego cesarza Alexandra, w pamiętnych układach które sprowadziły dla Europy, oswobodzonéj z pod jarzma dumnego zdobywcy, 33 lat pokoju i odpoczynku. W obec wzburzenia umysłów, anarchicznych nadużyć, rozruchów, które niepokoiły zachód, i które groziły tam obaleniem zasad wszelkiego prawnego porządku. Wy umieliście, w pośród tego powszechnego rozbicia, wypełniając wiernie moje zamiary, kierować polityką Rossyi ku zbawiennemu celowi, który jéj naznaczyła boska opatrzność. Współudział sił wojennych Rossyi, użyczony Austryi, posprómił bunt węgierski i zadał cios śmiertelny zamiarom burzącym, nieprzyjaciół społecznego porządku. Tym to sposobem, przy łasce boskiéj, danem było jeszcze raz Rossyi zachować Europę od nieobliczonych klęsk jéj grożących, Przez cały przeciąg czasu, który wymagało uzupełnienie tego dzieła, byliście ciągle przy mojéj osobie. Oceniając ważność usług waszych, i chcąc wam dać dowód moich szczerych uczuć, przesyłam wam przy niniejszym mój portret, ozdobiony bryllantami, do noszenia w pętlicy. Pozostaję na zawsze dla was przychylny.

Dan w Warszawie d. 3. Września 1849. roku.

(podp.) Mikołaj.

Francya.

Paryż, d. 21. Września. — Minister oświecenia Falloux ma się coraz lepiéj, im bliższy jest termin zebrania się izby prawodawczéj. Dobrze więc przepowiadały dzienniki, że na pierwsze posiedzenie przybędzie i wyprostuje się jak Sixtus V.

Mówią że wkrótce przybędzie rossyjski dyplomat, stopniem odpowiadający posadzie jenerała Lamoricière i dla niego już przysposobiają pomieszkanie w hotelu ambasady rossyjskiéj.

Księżna Liewen, przyjaciółka Guizota, także tu przybyła i czeka na posła rossyjskiego.

Rady jeneralne oświadczają się przeciw podatkom od dochodów i od napojów.

Kontingens wojskowy za rok 1842., który ma jeszcze rok służyć, jeszcze niezostał wprawdzie rozpuszczonym, ale niezawodnie to wkrótce nastąpi. Środek ten nietylko przyczyni się do wielkiéj oszczędności, dochodzącéj do 45 milionów franków, ale jeszcze dowodzi, że rząd francuzki zostaje z rządami zagranicznemi w ścisłych i przyjacielskich stosunkach. Z początku wprawdzie takim był jak teraz, przyjął formę republikancką, bo w pierwszym przestrachu niewiedział czego się chwycić na uspokojenie umysłów, które usposobione były do przeistoczenia całkowitego społecznych stosunków, ale niedawał rękojmi takich, jak teraz, że utrzyma zapomocą obranéj formy w karbach przeszłości rewolucyą. Rząd francuzki widocznie przemawiał do zagranicy: »bądźcie cierpliwymi, nie irritujcie umysłów narodu naszego przez swe niewczesne wystąpienie, on się uspokoi zapomocą sztuki przez nas samych wynalezionéj, my z wami jednego pragniemy, do jednego dążymy, my pragniemy utrzymania tego, co jest, co było, pragniemy porządku i spokojności, pragniemy handlu i bogactwa, pragniemy posażnych posad w administracyi. w sądach, w wojsku, pragniemy rzeczywistéj iniciatywy we wszystkiém, od nas ma płynąć wszystko, jak ze

źródła, jednem słowem, my u góry chcemy tego wszystkiego, co wy macie zagranicą, tylko zapomocą środków innych, a takich, jakie we Francyi mogą być używane. Pocóż więc mamy się kłócić, wadzić i budzić narody, które znów kładą się do snu słodkiego. Niechaj licho śpi, kiedy zasnęło, niebudźmy go!« I zagranica przekonała się, że rząd francuzki prawdę mówi, bo przez postępowanie swoje dał gwarancye dworom północnym, powięził osoby, które zrobiły rewolucyą lutową, które ją chciały pod rządem tymczasowym zwichnioną, wprowadzić na tór właściwy, które broniły uciśnionych narodowości i własnéj konstytucyi. Ci wszyscy już siedzą po więzieniach za wyrokami, albo czekają na dzień sądu. Rząd przeto francuzki wszedł na obszerne pole działalności, ma do swéj posługi wszystkich monarchicznych urzędników króla Ludwika Filipa, a widzieliśmy w ostatnich czasach, jaki to rój był prawowity, jak kradł skarb, jak wchodził w zmowy z towarzystwami rozmaitemi i prywatnemi, w celu zbogacenia własnéj kieszeni, jak najwyżsi urzędnicy w sądach, w administracyi, w wojsku, należeli do przekupstw, do oszóstw, na których przypadek ich zdybał i poprowadził do więzień. Sam Ludwik Filip ułakł się przed swojém dziełem, bo wciąż przy każdéj publicznéj sposobności przemawiał do władz, i do obywateli: bogactwo to, największe szczęście narodu, a więc handlujcie, kupczcie i bogaćcie się, Jak się też zaczęli za tą receptą królewską bogacić, kupczyć i handlować, tak i samego Filipa Ludwika, z koroną, z tronem przekupczyli i gotowi teraz przekupczyć rzeczpospolitą, byleby ją kto chciał od nich kupić. Kupiec dotąd się nieznalazł. Ludwik Napoleon ani jéj sławą, ani pieniędzmi kupić nie może. Pierwszéj nie ma, na drugich mu zbywa i woła wciąż na rzeczpospolitę, aby go sama poratowała, bo kredytorzy go cisną i turmą grożą. Ot w téj chwili takie jest położenie rzeczypospolitéj, a dla czego? bo w ręku znajduje się zepsutéj gawiedzi, któréj najwyższém szczęściem pieniądz, lichwa i zyski. Począwszy od zbankrutowanego prezydenta aż do najniższego urzędnika, wszystko zdemoralizowane, a izba prawodawcza w swéj większości nielepsza od urzędników i wciąż oświadcza, że ma ślepe zaufanie do rządu, bo i ta większość należy do klassy ciągnącéj korzyści z obecnego zdemoralizowanego położenia. Reszty dotrzymuje wojsko, ono ciało ślepe, którego hasłem pierwszém milczenie, a drugiem wykonywanie rozkazów danych od takiego rządu, wspartego na chciwém episierstwie. Wieleż to bojów stoczyło z bezbronnym ludem to ciało najeżone bagnetami, do którego niemiały dotąd przystępu idee czasu: gdzież te czasy uleciały, kiedy armią francuską otaczał blask sławy i zaszczytu, gdy szła naprzód w imie wolności, a napomoc uciśnionym! Dziś rzeczy się zmieniły. Dziś armia francuska za roskazem rządu sprzysiężonego na wolność ludu i ludów, naprzód swoich obywateli, a potém Rzymskich zgniotła republikanów. To też jeden odgłos zgrozy odbił się po Europie, a przekleństwo nad tą armią zawisło.

Dziennik Dix Decembre organ Ludwika Bonapartego zaręcza jako rzecz pewną, że Austrya zupełnie się zgadza z rządem francuskim w sprawie rzymskiéj, i że pewna znakomita osoba polityczna (Falloux), która z początku mało sobie ceniła list L. Bonapartego, teraz ochłonęła z pierwszego wrażenia i listu tego bronić będzie w obec zgromadzenia narodowego.

Od kilku dni uważają, że po szynkowniach na przedmieściach Paryża mnóstwo robotników przesiaduje późno w noc i przypisują to rozdawaniu pieniędzy pomiędzy nich przez demokratów, chociaż ci zazwyczaj niewiele mają pieniędzy, aleć tak utrzymuje policya, niemogąc lepszego wynaleść na to dowodu.

Lamartina oczarował swém postępowaniem Ludwik Napoleon i nie dziwno nam, bo kiedy stał sam na czele rządu tymczasowego, takiemi samemi powodował się zasadami co teraźniejszy prezydent i rozsyłał podobnie swych tajnych agentów do dworów północnych. Lamartine przeto w swym dzienniku, tak o swoim drugim tomie powiada: nie znałem osobiście prezydenta, którego naród przez głos swój powołał na czoło władzy wykonawczéj. Zdawało mnie się, że jest lekkomyślny, burzliwy, ambitny, chciwy panowania, a tego obawiałem się w moim przesądzie republikańskim i z powodu jego młodzieńczych błędów, które tak szlachetnie potępił na widok swego dawnego więzienia w Ham. Pomyliłem się. Nieszczęście go zmieniło. Widziałem potém prezydenta rzeczypospolitéj i poznałem go, i winienem powiedzieć prawdę, że w nim znajduje się ów mąż, który stoi na wysokości obecnego położenia i obowiązków względem kraju, mąż stanu z trafnym i jasnym pojrzeniem, z dobrem sercem, bardzo praktycznym rozumem, serdeczną poczciwością i skromnością bez wszelkich świecideł. Powiadam wam co myślę. Niemam powodu do pochlebstw, bo od niego nic więcéj niemogę się spodziewać, jak każdy z was. Często w życiu wymawiałem się od przyjęcia niejednéj rzeczy, a nigdy o nic nieprosiłem. Sądzę atoli, że rzeczpospolita była szczęśliwą i znalazła człowieka, gdzie tylko szukała nazwiska. Opatrzność kierowała wypadkiem urny wyborczéj. — Otóż słowa Lamartina, owego naczelnika rzeczypospolitéj, który wydał programat do wszystkich uciśnionych narodowości, a tu sadzi się na pochwały prezydenta, jak najzawołańszy zausznik, i za co pytamy? Za to samo, co sam robił od początku. Słowami szermierzył w kraju, zagranicą czołgał się u stóp dworów północnych, a zdradził z krwią najzimniejszą narodowości uciśnione, które powstały ufając słowom rzeczypospolitéj francuzkiéj. Był on wyrazem prawdziwym episierstwa francuzkiego, jak Ludwik Filip król, jak Ludwik Napoleon cerewicz, i wciąż z nimi wołał i woła: handel! handel! handel!

A u s t r y a.

Przedstawienie ministra skarbu bar. Krauss o zaciągnięciu pożyczki. Naj. Panie! Przy innych już sposobnościach miałem zaszczyt przedstawić W. C. Mości konieczność zaciągnięcia pożyczki, aby ruchomy dług państwa do banku narodowego zmniejszyć, a tém samém środki do pokrycia wydatków bieżących uzyskać.

Nadzwyczajne wypadki, jakie od miesiąca Marca 1848. losy Austryi zachwiały, czyniły nader trudnym wybór właściwéj chwili do zaciągnięcia pożyczki.

Zaufanie publiczne było zachwiane, a tém samém główny żywioł wszelkiego kredytowego przedsięwzięcia usunięty. Szczęśliwy obrót stosunków politycznych państwa sprowadził pod tym względem pomyślną zmianę tych okoliczności, od których zależy skuteczne usiłowanie pozyskania znacznych summ pieniężnych.

Rada ministrów uznała, że teraz bez zwłoki do wprowadzenia w życie nadmienionego środka przystąpić należy. Summa jakiéj na drodze pożyczki dostać wypada, może być na 60 milion. złr. oznaczona z tém zastrzeżeniem, że o ile ofiary okazałyby się o jednę piątą część jéj przewyższające, przewyżka mogłaby być przyjętą.

Pożyczka nastąpiłaby na drodze dobrowolnéj subskrypcyi, w któréjby każdemu służyło prawo uczestnictwa. — Jakkolwiek bardzo jest prawdopodobném, że Zagranica wielki w niéj weźmie udział, to przecież najpierwéj na kraj liczyć należy. Jeżeli kiedy pożyczka była przedsięwzięciem narodowém, to jest niem niniejsza. Ma ona bowiem służyć za środek sprowadzenia waluty krajowéj na trwałą podstawę i zachowania przemysłu równie jak zarobkowości ludu od szkód jakie z zachowania waluty krajowéj wynikają.

Znaczna większość ludu oceni należycie ważność tego zadania i przekona się, że ci, co w pożyczce udział wezmą i państwo w przeprowadzeniu zamierzonych trudnych zdań wesprą, sobie tylko samym i własnéj korzyści oddadzą przysługę.

Wszakżeż nie wypadałoby ceny mających się wydać papierów tak wysoko naznaczać, iżby udział w pożyczce za ofiarę mógł być uważanym. Jakkolwiek bowiem żywy jest patryotyzm mieszkańców państwa austryackiego i jakkolwiek nie można wątpić, że kierowani są zdrowem pojęciem rzeczy, to przecież nie można ani żądać ani oczekiwać, aby niesiono ofiary w tak znacznym rozmiarze, jaki byłby potrzebnym do pokrycia nadmienionéj summy.

Z drugiéj strony, okoliczności, pod któremi państwo z pewnością pomyślniejszéj przyszłości spodziewać się może, tego są rodzaju, że ogół narodu każdemu, kto mu środków do trwałego polepszenia stanu dostarczy, pewną zabezpieczoną korzyść udzielić może.

Cena pożyczki musi być tak korzystnie ustanowiona, aby i osoby, którym okoliczności ofiary składać nie dozwalają, mogły w niéj mieć udział i aby nikt w saméjże cenie nie widział dostatecznego powodu wyłączania się od subskrypcyi, o ile w ogóle środki do tego posiada.

Kurs 5procentowych obligów państwa doszedł już prawie wartości nominalnéj. Z tego względu nie byłoby stósownie wystawiać nową pożyczkę w 5 procentowych papierach. Przez konkurencyę bowiem, w jakąby nowe 5 prC. metaliki z dawnemi popadły, kurs tych ostatnich zniżyłby się napowrót, i bezpośrednio doznałby przeszkody w korzystaniu ogólnego podniesienia interesów, z pomyślnych stosunków obecnych wypływającego.

Lecz i dla tego korzystniejszem byłoby wybrać efekta z niższym procentem, iż z powrotem pokoju i powszechném uspokojeniem Europy prawdopodobném jest ogólne zniżenie procentów oraz dla tego, że przy takim papierze większe jest pole do korzystnego użycia kapitału, aniżeli przy wyższo procentowym.

Z téj uwagi należałoby wydać $4\frac{1}{2}$ proC. obligi państwa w cenie po 85 za 100. Ta cena przynosi pożyczającemu procent 5, 29 od sta i prospekt zyskania na kapitale do alpari $15\frac{0}{0}$.

Rozporządzenia co do sposobu i warunków subskrypcyi, raczy W. C. Mość z załączonego tu planu powziąźć do wiadomości.

O ile W. C. Mość wnioski te najłaskawiéj przyjąć raczy, pożyczka bezzwłocznie wystawiona będzie do podpisów, i o jéj rezultacie w swoim czasie W. C. Mości najuniżeńszéj doniosę.

Wiedeń, d. 10. Września 1849. (podp.) Krauss m. p.

Względem powyższego postanowienia zapadła następująca n. decyzya: »Powyższe wnioski przyjmuję.«

Schönbrunn, 13. Września 1849. Franciszek Józef.

W dalszym ciągu przedstawienia ministra skarbu o potrzebie przywrócenia równowagi w stanie finansów państwa, dzisiejsza gazeta Wiedeńska ogłasza takież przedstawienie ministeryalne dotyczące zaciągnięcia nowéj pożyczki, dla zmniejszenia długu ruchomego państwa względem banku oraz pokrycia bieżących wydatków wraz z planem takowéj przez JCM. zatwierdzonym. Ten ostatni w treści podajemy: Pożyczka w summie ogólnéj 60 milionów złr. m. k. zaciągnięta zostaje na drodze dobrowolnéj subskrypcyi. Jeżeliby jednak ofiary przewyższyły tę summę o jednę piątą część jéj, prze-

wyżka taka będzie przyjęta. Pożyczkę tę reprezentować będą obligi skarbowe $4\frac{1}{2}$-procentowych metalików, wydawane będą w cenie 85 za 100. W ten sposób nominalna wartość pożyczki będzie wynosić 71 milionów. Obligi będą trojakie: 1000, 500 i 100 ryńskowe z półrocznemi kuponami procentowemi. — Subskrypcya zaczyna się 21. Września i kończy 4. Października b. r. Niemożna podpisać się na mniejszą kwotę jak 1000 złr. Wszakże kilka osób może się połączyć i wówczas uważane są za jednego subskrybenta. Każdy subskrybent winien złożyć wolne od stempla podanie do ministerstwa finansów w kassie banku narodowego, w kassach prowincyonalnych, obok kaucyi 10$\frac{0}{0}$ od summy na jaką się podpisuje. Dalsze wypłaty odbywają się w 10ciu ratach miesięcznych. Każda późniejsza rata powinna być znowu uważana jako kaucya i przy wypłacie jéj pobiera się obligi za poprzednią ratę. Kto się podpisuje na 25,000 złr., otrzymuje prowizyą $\frac{1}{4}$ procent od wartości wypłaty. Kto niezłoży choćby jednéj raty w naznaczonym terminie, utraca kaucyą która skarbowi publicznemu przypada.

Wszystkie prasy cesarskiéj drukarnie zajęte są wybijaniem nowych »biletów skarbowych państwa« (Reichsscheine), które wkrótce mają być w obieg puszczone.

Zapewniają, że modyfikacya taryfy pocztowéj dla całéj monarchii już jest postanowiona i odnośne do niéj obwieszczenia do druku przygotowane.

Prócz małéj utarczki forpocztów w 11. Września i ogólnego posunięcia się wojsk oblegających d. 14. nic ważnego niezaszło pod Komornem. Zbiegi i jeńcy jednozgodnie zeznają, że niejedność panuje w szeregach wojska węgierskiego i zaczyna się już wciskać i do korpusu oficerów. Żołnierstwo szczególniéj niepokoi się o swoje oszczędzone banknoty węgierskie; nie jeden Honwed wolałby ponieść cierpienie cielesne, niż choćby jeden taki banknot dać na spalenie. Gdyby się dało tę troskę w jakibądź sposób usunąć załoga okazałaby się bezwątpienia skorą do kapitulowania.

Według listów z Raab okolica tamtejsza napełniona jest wojskiem do korpusu otaczającego Komorn należącém. — Dnia 16. wieczór przybyło znowu dwóch parlamentarzy z twierdzy do obozu feldm. Nugent w Acs.

Wśród mnóstwa wyroków sądu wojennego, ogłaszanych codziennie przez gazetę peszteńską, wyczytujemy następujący: »Władysław hr. Żeliński, rodem z Krakowa, liczący lat 38, katolik, żonaty, c. k. szambelan, były ces. k. rotmistrz w pułku ułanów księcia Schwarzenberga, w skutku prawnego zeznania iż usiłował ces. k. ułanów z tegoż pułku do dezercyi i przejścia na stronę węgierskich powstańców nakłonić, i dla dopięcia swojego celu tak osobiście jak i przez emissaryuszów wszelkich możebnych, chociaż bezskutecznie, użył środków; ogłoszonym dzisiaj i wprowadzonym w wykonanie wyrokiem sądu wojennego, w myśl §. 30. kodexu wojennego w związku z proklamacyą feldm. naczelnie dowodzącego barona Haynau z dnia 1. Lipca b. r. obok utraty godności c. k. szambelana skazany został na dziesięcioletnie roboty forteczne w lekkich kajdanach. Peszt, 15. Września.

Korrespondent austryacki donosi, że dwaj bohaterowie słowaccy Stur i Hurban bawią na teraz w Neustadt nad Waagiem i miewają pod gołem niebem kazania do ludu, w których wykładają Słowakom treść nadanéj przez cesarza konstytucyi i napominają, aby swéj narodowości strzegli i niedali się Węgrom ujarzmić. Ci dwaj apostołowie mają przy sobie eskortę z 30 ochotników. Hurban nieprzestaje werbować ochotników dla armii cesarskiéj.

Ostatnie wiadomości z Bośnii dochodzą do dnia 5. Września. Wojska wezyra obozowały na wzgórzu w południowo-wschodniéj stronie od Bichacza pod Hermani. Dnia 5. Wezyr miał konferencyą z c. k. jeneralem Haradaner. Około 2giéj po południu rozpoczął się atak. Chodziło o to, aby sobie przejście Klokotu wymusić i następnie bez przeszkody wkroczyć do Krainy. Powstańcy bronili się zacięcie a za nadejściem nocy Turcy zmuszeni byli cofnąć się do obozu. Obustronna strata była dość znaczna; ze strony Turków było 27 zabitych i około 70 rannych. Powstańcy mimo niekorzystnego stanowiska taką rozwinęli waleczność, że trudno będzie Wezyrowi z siłami jakie posiada, powstanie to przytłumić. Przed atakiem 200 znakomitych Turków, którzy z Trawnika i okolicy przybyli w orszaku Wezyra pod Bichasz, opuścili go oświadczając, że w żadnym razie niebędą z powstańcami walczyć, gdyż widzą, że ci za słuszną sprawę życie swoje poświęcając się przeciwko cisnącemu ich jarzmu, dopełniają świętéj powinności. — Wezyr Tahir basza nic na to nieodpowiedział i pozwolił im odjechać.

— W Węgrzech wielkie jeszcze panować musi wzburzenie umysłów, wielka nienawiść do Austryi, a nie mniéj wielka gotowość do boju.

Utwierdza nas w tém mniemaniu następująca korespondencya, którą wyjmujemy z dziennika Augsb.-Alg.-Zeitg., przychylnego, jak wiadomo Austryi i piszącego w jéj interesie:

»Wiadomo panu, że ani Węgrzynem ani Austryakiem nie jestem, ani też do żadnéj partyi politycznéj nie należę, dla tego wierzyć mi możesz, że sądzę bezstronnie; moje zaś spokojne zapatrywanie się na wypadki, niechaj posłuży za rękojmię, iż z muchy niedźwiedzia nie zrobię. Co się więc tyczy usposobienia umysłów między Madziarami, wyznać muszę, że jest bardzo niebezpieczne. — Przewidzieć wprawdzie było można, że niektóre środki surowości przed i po uśmierzeniu powstania przedsiębrane, oburzą naród węgierski; — ale żeby to oburzenie aż do tak wysokiego stopnia nienawiści dojść miało, wcale się nie spodziewałem. Myślałem owszem że naród znużony trudami piętnasto-miesięcznéj wojny domowéj, zapragnie spoczynku; że straty materyalne, w skutek powstania poniesione, odstręczyły lud na zawsze od przywódzców powstania; że kraj dzisiaj tylko pokoju pragnie — lecz się omyliłem. Powstanie na Węgrzech stłumione tylko zewnętrznie, lecz w umysłach wre ono tym silniéj. Na zapytanie o przyczyny tego oburzenia, dwie główne wymienić można: odbieranie i niszczenie banknotów Koszutowych, przez co tysiące rodzin do ostatniéj przyprowadzono nędzy, i degradacyą byłych oficerów węgierskich na prostych żołnierzy. Ostatni szczególniéj środek nie jest czynem karzącéj sprawiedliwości, ani środkiem, z konieczności polityki nastręczonym, lecz po prostu jest zemstą, na ukorzenie narodu wymierzoną. Co zaś rzecz tę jeszcze pogorsza, to okoliczność ta, że wielu z partyi tak nazwanych starych konserwatystów czują się obrażonymi pohańbieniem, jakie ich naród spotkało; że ci, którzy dotąd za silne podpory dynastyi służyli, znienawidzili ją i z pognębioną partyą radykalistów się łączą. Nie są to przypuszczenia, ani też tylko wnioski, ale czyny dokonane. Słyszałem od osób, o których czarno-żółtym patryotyzmie dotąd wątpić nie było można, — zdania dla Austryi wcale niepochlebne i świadczące, że w ich politycznych wyobrażeniach zaszły zmiany tego rodzaju, że rządowi austryackiemu wielkich przyczynią trudności. Źle ten osądził konserwatywną szlachtę węgierską, kto mniema, że jest ślepo przywiązaną do tronu Habsburgów. »Ona dopóty popierała rząd austryacki, dopóki chodziło o zwalczenie nienawistnego jéj pierwiastku radykalnego na Węgrzech; — ale kiedy obaczyła narodowość swoję zagrożoną, a we współbraciach swego stanu siebie upokorzoną, inną zapewne pójdzie drogą. Przypominam tu, że nawet członkowie najznakomitszych rodzin szlacheckich z Węgier, jak hr. Batthyany, Esterhazy i inni, jako prości żołnierze do szeregów wzięci zostali i to na pogardzonych ciurów. — Trzeba o tém pamiętać, że szlachcic węgierski konserwatysta, chociaż wprawdzie jest wielkim arystokratą i przeciwnikiem radykalizmu, nie przestaje przecież być Madziarem. Konsekwencye ztąd same się nasuwają. — Oburzenie, którego każdy dostrzedz może, żywią i podwyższają przez swoją głupią gorliwość urzędnicy i oficerowie austryaccy, którzy czy to z przekonania, czyli też, aby się ze swoją lojalności popisać, w najobelżywszy sposób mówią o wszystkich tych, co w powstaniu brali udział, albo mu okazali swą przychylność. Jakże można uspokoić umysły, mając nieustannie w ustach wyrazy: łajdaki, złodzieje, łotry; wywieszać ich trzeba, naboju prochu nie warci, i t. d. Brak to politycznego rozumu — ponieważ nie tylko zagorzali Węgrzy na to się oburzają, a'e i umiarkowani, rozjątrzeni takiemi obelgami, łączą się ze zwyciężoną partyą. Rosyanie lepiéj umieją dla siebie wyciągać korzyści. Porównajmy tylko wyrażenia, które w początkach interwencyi pismem i mową o Rosyanach szerzono, z wyrażaniem się o nich dzisiaj. Wtedy nie nazywano ich inaczéj, tylko barbarzyńcami, rozbójnikami, katami; dzisiaj pełno słychać pochwał na ludzkie, rycerskie postępowanie dowódzców i oficerów rosyjskich. — Zkąd to pochodzi? Czyli ztąd, że Rosyanie w saméj rzeczy mają więcéj ludzkości i czucia, aniżeli Austryacy? Bynajmniéj! Rosyanie schowali tylko swoje niedźwiedzie pazury w rękawice, bo tego wymagała mądra polityka; przez to ich pazury niemniéj są ostre. Nawet i w oczach całego świata przewyższyli Austryaków, bo wśród szczęku oręża, nie zapomnieli przezorności politycznéj. Zkądżeby pochodziło, że tym, którzy stosunkowo najmniéj dokazali, dzisiaj zasługę ukończenia wojny przypisują? — Journal des Débats słusznie powiada, że Rosya więcéj wojną na Węgrzech pozyskała sławy i potęgi, aniżeli Austrya bezpieczeństwa. Prawda zaiste! i jeżeli politycy austryaccy zawczasu nie obmyślą środków rozsądnych i pojednawczych z uwzględnieniem narodowego charakteru Węgrów, ażeby uzyskać to, co utracili i wpływ rosyjski zniweczyć, wtedy ten łatwo się zakorzeni i niebezpieczne w przyszłości wywoła kolizye.«

Galicya.

Kraków, 22. Września. — Od kilka dni ciągle trwa przechód wojska rossyjskiego z Węgier, które tylko krótko zatrzymuje się u nas, i zaraz odciąga do królestwa polskiego. Ten natłok żołnierzy i koni sprawia wiele trudności w dogodném rozkwaterowaniu onych; pomieszczenie przyzwoite oficerów, których ma się znajdować około 1500, staje się prawie niepodobném, zważywszy, że miasto niemiecy więcéj nad 700 numerów.

Włochy.

Turyn. — Według dzienników włoskich, Garibaldi wyjechał wprawdzie do Nizzy, ale tylko na 24 godzin dla zwiedzenia familii swojéj, a potém do Genuy powróci. Władze królewskie obchodzą się wszędzie znim z wszelkiemi względami i czcią męztwu jego należącą. — Dnia 13. wieczorem spodziewano się w Turynie przyjazdu prezesa ministrów Dazeglio, którego dnia 12. przez posłańca umyślnego tam dotąd powołano, jak mówią z powodu poróżnienia, jakie pomiędzy ministrami wybuchło.

W księstwie Lukka zakazała rada stanu obwieszczeniem wszelkie okazywania politowania w sprawie weneckiéj i węgierskiéj. Jaka bądź manifestacya w téj myśli uważaną będzie jako zamach przeciw rządowi austryackiemu.

Turyn, dn. 15. Września. — Jenerał Bava, nowy minister wojny w Turynie wydał rozkaz dzienny do wojska, w którym powiada, że nie-

szczęście niezasłużone, jakie armią w wojnie ostatniéj spotkało, bynajmniéj niezmniejszyło opinii, jaką dawniéj o wojsku sardyńskiém miano, ale dowiodło, że zmiany niektóre koniecznie są potrzebne.

Rozporządzenie w gazecie urzędowéj Parmy zamieszczone oznajmia, że zakon Benedyktynów zostaje zniesionym i niebędzie nadal w Parmie cierpianym. Dobra jego rząd dla siebie zabierze. Opat każdy zakonu Jana ewangielisty dostanie pensyi 700 liwrów, każdy inny zakonnik tegoż klasztoru 500 liwrów. Papieżowi o rozporządzeniu tém przesłać mają zawiadomienie.

Orsini, nowy minister wojny w Rzymie, usuwa wszystkich Francuzów od sprawowania urzędów. — Wszyscy cudzoziemcy, którzy jeszcze 5 lat w Rzymie nie mieszkają, zmuszeni są miasto opuścić. Dnia 9. mówiono o odjeździe komissyi rządowéj. Francuzi głoszą o wzmocnieniu ich armii o 16,000 żołnierzy. Powszechnie utrzymują, że na jedném posiedzeniu francuskiego sztabu jeneralnego w Rzymie, wiele głosów było za zupełnem ustąpieniem z Włoch, ale jednak stronnictwo wolnomyślniejsze przemogło i zgodzono się w końcu na wysłanie deputacyi do Gaety i Paryża. Oficerowie francuscy w mowie swojéj wystawiają siebie za bohaterów wolności, i roją sobie, że oni prawa stanowią, gdy tymczasem Austryak machinę nakręca. Jeżeli pogłosce wierzyć można, adwokat Serini, prezes w dawniejszéj izbie deputowanych w Rzymie, ma objąć tekę ministeryalną. Okopy przednie warowni Alessandryi rozzbrojono i działa na swoje miejsce do twierdzy odprowadzono.

Rzym. — Hiszpanie, według listu z Rzymu dnia 7. Września pisanego, dopuszczają się dotąd srogości niesłychanych przeciw mieszkańcom. W Zagarolo jak największych gwałtów sobie pozwolili. Kilkunastu żołnierzy wpadło do pewnego domu chcąc ztamtąd jednę kobietę uprowadzić, mąż jéj starał się tego niedozwolić, ale widząc siły przemagające i niepodobieństwo obrony dalszéj, zabił ją własną ręką, aby się niedostała w ręce Hiszpanów. Tymczasem więcéj chłopów przybiegło i rozpoczął się pomiędzy nimi a żołnierstwem rozpasanem bój krwawy, w którém chłopi jako strona słabsza ulegli. W skutek zajścia tego kazał dowódzca hiszpański trzech chłopów rozstrzelać.

Toskania. — Z Florencyi piszą do dziennika des Débats, że wieść o zawarciu przymierza zaczepnego i odpornego pomiędzy Austryą a Toskanią sprawiła tamże wrażenie okropne, gdyż w tém uważają utracenie niepodległości i narodowości. — Cała armia toskańska ma być rozwiązaną z wyjątkiem pułku wyborowego, a zastąpioną 6000 żołnierzy austryackich na żołdzie rządu toskańskiego, którzy niebędąc naturalizowanymi jedyną siłę zbrojną kraju tworzyć będą. Godnem uwagi jest, że cesarz austryacki zamianował wielkiego księcia Toskanii szefem pułku jednego armii swojéj, a z synów jego, jednego majorem, a drugiego kapitanem w tymże pułku. Bardzo dobrze przyjęto tu oświadczenie stanowcze ministrów, że ponieważ Toskania jest państwem konstytucyjnem, przeto zaciągnienie pożyczki potwierdzenia izb wymaga.

Bolonia, dn. 10. Września. — Pożary często się tu teraz pojawiają. Dnia 7. m. b. komissarze policyjny pozabierali tu w miejscach publicznych dziennik Monitore Toscano, w którym wzmianka była o protestacyi Francyi przeciw uroszczeniom w Gaecie.

Poznań, 24. Września. — Dziś odbyło się tu na zamku pierwsze posiedzenie sądu przysięgłych. — Za kratkami na sali zasiedli: prezydujący: radzca apelacyjny Jejzek; czterech członków sądu okręgowego: dyrektor Kaulfuss, sędziowie Thiel, Gross i Crousaz, dwóch protokulistów: referendariusze Ryll i Szuman, tłumacz refer. Zawadzki.

Na posiedzenie przybyło mnóstwo publiczności, ale dla braku miejsca tylko 150 słuchaczów pomieścić się mogło na sali. — Posiedzenie zagaił radzca Jejzek o godzinie 8méj i przemówił do przysięgłych o ważności ich powołania i że oni wyłącznie stanowią według własnego sumienia, czy obwiniony jest winny czy niewinny. Następnie odczytano listę przysięgłych i pokazało się, że z 36 tylko na posiedzenie przybyło 29, a więc liczby brakujących mieli dopełnić zastępcy z miasta. Po przerwie niejakiéj liczba wszystkich przysięgłych doszła do 32.

Na ławie oskarzonych zasiadł ksiądz Prusinowski z obrońcą swym radcą spraw. Bojem. Pierwszy wyłączył z liczby przysięgłych sędziów swoich Hartwiga Kantrowicza i Karola Szeneberga z Długiéj Gośliny, dwunastu zaś na których padł los, uznał za właściwych sędziów przysięgłych, a mianowicie: Antoniego Laskowskiego kupca z Środy, Dobrogosta Twardowskiego, Jerzego Nieświatowskiego ze Słupi, Garczyńskiego, Józefa Akolińskiego, Bogumiła Waltza z Puszewa, Sperlinga, Zapałowskiego z Szamotuł, Brezę z Więckowic, Moszczyńskiego z Jeziorek, Józefa Żychlinskiego i Justyna Zaborowskiego. Od tych odebraną została przysięga.

Tak ukonstytuowany sąd zasiadł, a pisarz sądowy odczytał akt zaskarzenia. W nim prokurator Knebel obwiniał księdza Prusinowskiego jako redaktora Wielkopolanina, że rozsiewał niechęci przeciw rządowi między obywatelami państwa bezczelnemi naganami rządu, a więc powinien być na mocy §. 151. prawa karnego i nowego prawa karnego z 30. Czerwca r. b. ukaranym. Rozsiewanie niechęci i bezczelne owe nagany miały się zawierać w num. 20. Wielkopolanina z roku przeszłego w następującym ustępie:

»A w co się obróciły te wszystkie obiecanki — co urzędnik to Niemiec — a co Polak nużci go prześladować, nuże z urzędu składać — nuże do więzienia pakować, nuże na majątku go niszczyć. A i teraz, kiedy to niby dla sprawiedliwości zabierano nam większą część kraju, zaręczano nam, iż mamy mieć nasz język w kościele, w sądzie, na urzędach, w szkole, a tu w sądzie jak było tak jest, kto był landratem, jest nim dotąd, a naszych biednych Polaków nauczycieli to ze szkoły wypędzają niby za to, że należeli do rewolucyi. — Któż będzie potem uczył nasze dzieci biedne, kiedy wszystkich Polaków pozbędziem — nowi nie przyjdą na ich miejsce, bo ich tyle nie ma — oto sprawiedliwość niemiecka.

Ksiądz Prusinowski przyjął odpowiedzialność jako redaktor Wielkopolanina za artykuł ten jemu nadesłany, przeto też prokurator Knebel przeciw niemu w języku niemieckim się rozwodził, iż przytaczał fakta w artykule Wielkopolanina na zochydzenie rządu, a więc powinien na mocy §. 10. nowego prawa karnego z 30. Czerwca r. b. ukaranym, a brzmi ono:

»Kto kłamliwe lub przekrzywione fakta publicznie twierdzi lub rozgłasza, któreby, gdyby były prawdziwe, urządzenia państwa i rozporządzenia władzy na wzgardę i nienawiść wystawiały, ma być karany pieniężną od 20 do 200 Tal. wynoszącą karą albo 4 tygodniowem do dwóchletniem więzieniem.

Prokurator zbijał zarzuty czynione rządowi pruskiemu przez Polaków, iż nimi nie obsadza urzędów, tylko Niemcami, następującemi dowodami: w kamergerichcie są 4 posady na radzców, na które mogą być obrani Polacy, w wielkiém księstwie poznańskiem jest kilka gimnazyów czysto polskich, że w kościołach słyszał sam polskie kazania, chociaż w nich było pełno Niemców, że sam będąc zabitym Niemcem, przecie gotów mówić po polsku. Co do oddalonych nauczycieli, twierdził, że nie powinni się mieszać do polityki według zasady: taceat mulier in ecclesia, a więc słusznie zostali wyjęci z pod amnestyi podobnie jak i inni urzędnicy. Z tych tedy powodów Wielkopolanin dopuścił się kłamliwych twierdzeń w obwinionym artykule i przez to starał się na wzgardę i nienawiść wystawić rząd pruski, a więc powinien być ukarany za tak jawne przestępstwo, czego się spodziewa po sędziach, na których uczciwości rząd polega, kiedy ich wybrał — wskazówką dla ich wyroków jest uczucie prawa i prawości, które w piersiach swych mieszczą.

Wywód ten po niemiecku powiedziany powtórzył wkrótkości prokurator po polsku, a następnie wystąpił ksiądz Prusinowski z obroną swoją, w któréj dowodził, że czysto prawdę historyczną ujętą w ogólniki powiedział, ale dla poparcia téj prawdy historycznéj uznał za rzecz potrzebną rozwieśdź się obszerniéj i poprzeć faktami. Fakta te wykładał więc w obszernéj i jasnéj mowie, których tu nieprzytaczamy, bo jutro mowę jego czyli obronę całą zamieścimy, ale tak była trafną i na rzeczywistości uzasadnioną, że przysięgli udawszy się na ustęp i zastanowiwszy się nad przedłożonemi im pytaniami dwoma: 1) czyli oskarzony jest winnym szerzenia niechęci przeciw zwierzchności; 2) czyli jest winnym upowszechniania przeciw niéj nieuzasadnionéj i wzgardliwéj nagany przez przytaczania przekrzywionych faktów — uznali oskarzonego »niewinnym.« Słuchacze dali brawo na ten ogłoszony wyrok, co im prezes naganił. W końcu dodać winniśmy, że p. Boj radzca sprawiedliwości, w obronie ks. Prusinowskiego trzymał się więcéj prawnych punktów i zwracał uwagę sędziów na czasy, w których ów artykuł był pisany i na zastarzałe prawodastwo, które do niego nie może być zastósowaném.

Kronika osobista.

Poznań, 25. Września (Dzien. urzęd. Nr. 39.) — Chirurg klassy pierwszéj Ludwik Pawłowski usadowił się w mieście Stęszewie. — Dotychczasowy referendaryusz Regencyi wydziału leśnego Brehmer mianowany nadleśniczym, i od dnia 1. Października r. b. poruczone mu zostało miejsce nadleśniczego w Wielowsi.

Bydgoszcz, 22. Września (Dz. urzęd. Nr. 38) Miernik polowy Fryderyk Langbein w Gnieźnie złożył przysięgę jako takowy.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
16. Wrześ.	+ 8,5°	+ 13,0°	28″ 1, 0‴	Półn. z.
17. »	+ 8,0°	+ 12,7°	27″ 10, 5‴	Półn. z.
18. »	+ 7,0°	+ 13,0°	27″ 9, 7‴	Zachodni.
19. »	+ 4,0°	+ 10,0°	27″ 9, 0‴	Połudn. z.
20. »	+ 5,2°	+ 11,2°	27″ 11, 4‴	Półn. w.
21. »	+ 8,5°	+ 13,0°	28″ 1, 0‴	Półn. w.
22. »	+ 8,0°	+ 13,5°	28″ 2, 0‴	Półn. w.